

9

I

WO

5261

M. p. 4. III. 1943 r

5261

Kwestjonariusz

b. więźnia w Z.S.R.R.

Zaw. ogn. Szlachecki Ludwik
rok urodz. 1898.

zawarty.

Dnia 24 września 1939 r. milicja sowiecka przeprowadziła rewizję w moim mieszkaniu kol. Hodeinów gm. Hestla pow. Hłódzieński w Hłódzie, gdzie podczas rewizji nie mnie znalazłono. Po rewizji karano mnie iść udać z innymi do Kom. Milicji w Hłodzi, miejscu celu rejestracji.

W Komendzie milicji zostałem przesłuchany przez st. lejtnanta A. R. W. G. w sprawie gdzie przebywałem co robilem od wprowadzenia do dnia kiedy milicja wzięła mnie pod opiekę. W chwilach gdy zerwanym swój przebieg służby w arm. polsk. rok 1919 i 207 wspomniany urzędnik pominął się ze złości, przystawiając mi pistolet do skroni, nazywając mnie bandytą.

Po przesłuchaniu zamknięto mnie w tym samym budynku w piwnicy, gdzie przez trzy dni nie dawo mi skłanki wody ani żadnego jedzenia z kąd trzeciej nocy odpoczą, wadzono mnie do więzienia.

W więzieniu cela nr 8 przewidziano na pomieszczenie 6 ludzi, a tym czasem ja tam przybyłem jako 27

lokator, a czasem liczba dochodziła do 40 ludzi z różnych środowisk.

Cela nr. 8 była śledczą w której przebywałem cały rok, wobec czego przedstawiam obrazek z jednego dnia

Pluckowy, w szarych dołkach, brak powietrza, na uszach trudno się utrzymać uszkiś niczego miejsca, 600 gr. chleba dziennie, rano niedrogo wody zwaną rraj na 30 do 40 ludzi to samo w obiad i wieczorem tylko że tą wodę rraj było krapustą lub jakąś inną jęczmą, obok mnie wisodłom stoi lekarz powiatowy Kuzniński i marzy jak by dostać się bliżej okna dla złapania trochę powietrza, a przy tym marzący że go rozstrzelają, dalej por. nr. Karkowski narzeka że jego dziadek zmarł w (Katorga) i on z takiego już rodzaju musi tak zginąć Kapt Lauke z 23 p.p. podtrzymuje na duchu stara się być wesółym, tu znowu Kapt Michner z 27 pal twierdzi nieugięty w swoich zdaniach przybiega wszystkich do siebie, nawet zgrzyt kłusa i we dniach staje kłusownik z wyszku, kacygni drwinowci wywołuje oficerów gdzie tylko oni umią pisać w ustępie t.j. krytyce ustęp. z czego doktor Mogilnicki uosjonalista ukł. i rydzi są zadowoleni.

Po rano rozruchem pobycie w tym środowisku, gdzie trzy do czterech razy tygodniowo byłem przesłuchiwany znowu w rraj, śledstwo zostało zakoni orone i zostało

oskarżony z por. 196. t.j. że nieprawie posiadanie broni, którą to broni sam zdołał t.j. własny pistolet i szabły wraz z rewolucją na prawo posiadanie tej broni, a ponieważ sąd nie brał pod uwagę że w Polsce można było posiadać broni własną, prownie, przeto zasądono mię na 5 lat robót w dalekich obozach oraz 3 lata pozbawienia praw.

Dzień 31 października kw. ¹⁹⁴⁰ przywieziono mię do Obser. nr. 116 w Soljanson Aliaska, zawiskiej rejon z przyzwyczajeniem do pracy budowy drogi kolejowej.

W tym pomieszczeniu mieliśmy namiot dwuży na 200 ludzi, zimową porą było dosyć zimno, gdyż skrycie tylko to miałem co mi nie zdjęto w drodze t.j. wojskowy kurtka i spodnie, białe rękawice no mię jenera w więzieniu, spaliśmy na / nocach / gotę miodowce przera z desek, ale że wszyscy nieporwolili twarde zasnąć dlatego nie zasnąć, tem, lecz nie było dnia kiedy o godz. 3 = po białko wchodzi do namiotu / Aysiatniki, potem po trudach, prohab, oraz brygad jery / z krzykiem / podjamy / i na ten głos kto nie wstał został scięgnięty z nogi no ziemię co okazało się znowe albo zimny trup albo już nieprzytomny.

Do lutego 41. w tej kolonii nie było dla nas łóżni, proabni, a nawet umyć się zabraniali, dopiero gdy powstała duwa smiestelności, jak opowiadali że 1/3 ludzi zginęło, i wyższe władze miały poizgnai

do odpowiedzialności tamtejszy zarząd, pabudowale
 tamże gdzie troćmi z wry się strzęsto.

Hygienicznie było zalecany od wykonywania
 pracy, t.j. wykopać rów u odległości
 100 do 150 m. od miejsca przyucierania
 na tor kolejowy i tą ziemię przewieźć
 na tarczach gdzie ma być tor kolejowy
 ubić tak twardo aby nie było czo i wierz
 ziemia, zauważyłem że wot co dno się
 wznosi i przy końcu dochodził do 8m wysokości
 gdzie pustą tarczą ładowano wyizolację
 u tu teren bagnisty ziemia mokra,
 i z tych desek niejedną zleciał woz z tarcz
 łamiąc sobie koście: Norma 7m³
 na tarcze, 4.5 m³ na wosilkach,
 rozładowanie wozu z wagonów kolejowych
 36 m³, co otrzymać 3 razy dziennie zupy
 i 900 gr. chleba, kto wykonał ponad normę
 dostał obiad z 2 dan i 1200 gr. chleba, zaś kto
 nie wykonał 40% dostał 400 gr. i woz zupy,
 (poniżej 25% nie dostał nic jeść i zamknięty)
 go w izolatorze jest to klatka z drutu kolerasz
 gdzie trwa było nocą przebywać zupełnie nago
 i tak długo funki nie wyrosli przynajmniej 40%,
 ci przewoźnicy umierali.

W lutym 1941 zasnorowalem na
 Krawca, Serentaja i zawiadaczam Zamborgowi
 z Zelenyjk ktorom u tym czasie pełnił
 funkcję lekarza, i specjalnie mna się
 zaprosił, a wysłał mnie do szpitala
 w Moskwie, gdy już byłam zdrowy.

[Szpital nr 1, jak się lepiej rozjentałem, narwałem
 go kumpiaru, gdyż tam nie starało się przyjąć
 choruim z pomocą, odwrotnie żeby się przed
 skończył powieści jako sila robora w tamtejszym
 warunkach ci ludzie już się nie nadawali, zaś
 jako wolni obywateli sowiecy niepotrzebni byli

Jako dowód sprzecz następujący fakt:
 Ja znowu dostałem się do szpitala, przez
 osiem dni niejadłem nic przez 3 razy dziennie
 po jednej szklance odwaru z ryżu, iść do kłój
 był bardzo słaby, gdyż tylko krew stała ze mnie
 ale pragnienia jedzenia miałem ogromne, lecz
 wiedziałem, bo mi już opowiadali strudzy że rozpo-
 kojenie tego apetytu jest niemożliwe, lecz nie
 wstrzymałem się i przytoczmy, bo gdy
 nas konwoj wprowadził do szpitala na miast nr 3
 zaborąłem tam pełno chleba, tłustej zupy z mięsem
 kawy, kotlety a nawet pirożki z kapustą, zaś
 kucharz zaprasza jeść ile chcemy to on jeżese
 przyucicie bo chorzy niechęć tyle jeść,
 odrazu zrozumiałem pułapkę, co się zaraz
 sprawdziło, gdyż większość tych ludzi co ze mną
 przebyli nie wytrzymała głodu, a rzucili się
 ze zwierzęcym instynktem na to jedzenie
 i w krótkim czasie już kawałki uokropnyen
 bulach, gdyż im kieszki popękały.

Pozostali nas kilka wzięto do łazni
 był tam koryto drewniane, do którego wlało
 z wiadra wody i kolejno nas myto, lecz z tych
 ludzi ciekła krew bez przesmy wobec czego woda
 w korycie stała się gęsta czerwono-czółta wobec
 czego więcej nas obudzono jak byliśmy przed myciem

Do tej kąpieli słono mi koe i zaprowadzono do umywalki
 i wszyscy stali przy niej na dwie strony, a ponieważ
 byli przepaleni karnos mi się połóżę w środku
 na trzeciego, i ponieważ mego oporn i prośby
 że w kąć kłasić się nie będę, poproszono mnie
 takżem stracił wszelką ochęć stawiania oporn,
 a gdy po paru chwilach chrześciań się zapoznao
 z kolegą którem leżał po lewej stronie stwierdziłem
 że jest to zimny trup, którego zabrali dopiero
 a uszy gdyż tam w dzień trupów nie wynoszą
 ja zaś leżałem jeszcze kilka dni na tym
 miejscu sienniku i kale po nieboszytku.

W czasie posiłków brak było talerzy i dla
 wszystkich chorzych wobec czego gdy zjadł
 jeden dawano zabrudzony w kale drugiemu
 wskutek czego kto był chory n.p. na cynam
 umiał tam zachorować na dżenteryję z której
 rzadko kto wychodzi i w ten sposób mój
 kolega z więzienia Kłodzkiego, s.p. Zużwiński
 przybył do szpitala leżąc rany na nogach
 t.j. cynam a zmarł na dżenteryję, prosił
 mnie aby dać zuseć jego rodzinie

Po wyjściu ze szpitala dostatem ^{ist} do obozu
 nr. 160, gdzie również budowaliśmy drogę kol. nad
 rzeką Obrakę granicą Iranu lecz tam już było
 lepiej ze względu na ciepło, śmiecielnosć i zdrowie
 2/3 dniemnie przewiezienie dżenteryja; malarja
 i dżenteryja z rodziną i uczniem

Z obozu zwolniono mnie dnia 6 września
 1941 i z kąć udalem się do Borostanga lecz niedojeżdżając
 zdążyłem gdyż w Bukacowie u pana placenta skierowało
 nas na Tarkient i dopiero 21 lutego 42 i zostalem
 pobrany i wiatony do 8 p.o.c. w Czeko-paku
 Białostok 1942 ogm.